

Dywersyfikacja źródeł dostaw gazu – znaczący czynnik zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego



BARTŁOMIEJ NOWAK
COUNSEL, KANCELARIA DOMAŃSKI
ZAKRZEWSKI PALINKA

Państwa Unii Europejskiej (UE) znajdują się w odmiennych sytuacjach, co wynika z różnych wzorców konsumpcji energii, dostępu do surowców naturalnych, uzależnienia od importu (w tym od jednego źródła), działań politycznych itp. Co więcej, pojęcie bezpieczeństwa energetycznego interpretowane jest nieco inaczej w sektorze gazowym niż w elektroenergetycznym. Gaz ziemny to towar stanowiący poważny składnik polityki eksportowej niektórych krajów i jako taki wpisuje się w grę globalnych trendów popytu i podaży.

Zasadniczo kwestię bezpieczeństwa dostaw gazu ziemnego należy rozpatrywać w dwóch aspektach:

a) Krótkoterminowe bezpieczeństwo dostaw – kwestia ta obejmuje stworzenie środków zabezpieczających określonych w art. 26 Dyrektywy gazowej, chroniących przed skutkami nagłych przerw w dostawach, co jest konieczne w kontekście ogólnego bezpieczeństwa systemu gazowego. Powinno to więc leżeć w gestii poszczególnych państw członkowskich, które są zobowiązane podjąć wszelkie właściwe środki regulacyjne dla zdefiniowania celów dotyczących bezpieczeństwa oraz określenia zakresu kompetencji i odpowiedzialności wśród uczestników rynku, w tym

Podstawowe założenia bezpieczeństwa energetycznego zarówno dla sektora gazu, energii elektrycznej, jak i ropy naftowej są znane: dywersyfikacja źródeł pozyskiwania nośników energii, ciągłość dostaw i dywersyfikacja infrastruktury, czyli inaczej jej modernizacja i rozbudowa. A jednak...

modernizacji i rozbudowy infrastruktury gazowej.

b) Długoterminowe bezpieczeństwo dostaw – zapewnienie bezpieczeństwa w tej dziedzinie powinno uwzględniać rozmaite kwestie strategiczne i geopolityczne na szczeblu UE, związane z odpowiednią dywersyfikacją dostaw i inwestycjami umożliwiającymi zaspokojenie rosnącego popytu na gaz.

Polska jest zmuszona do importu błękitnego paliwa (wydobywamy obecnie z własnych złóż PGNiG ok. 3,9 mld m³/rok gazu i importuje z Rosji ok. 7,5 mld m³/rok gazu). Import może następować poprzez gazociągi oraz terminale LNG (ang. Liquefied Natural Gas). Właśnie terminal LNG jest strategicznym elementem infrastruktury gazowej znacznie zwiększającym bezpieczeństwo dostaw gazu oraz zapewniającym niezależenie się od kierunków dostaw (uwarunkowanie, które istnieje w przypadku infrastruktury sieciowej).

Trzeba jednak pamiętać, że budowa terminalu LNG to proces długotrwały i kosztowny. Co więcej, światowy rynek gazu LNG jest rynkiem producenta LNG i to on decyduje o atrakcyjności i ocenie ryzyka danego projektu. Dlatego staje się ważne posiadanie partnera strategicznego, który mógłby objąć mniejszościowy pakiet udziałów inwestycji. Powinien to być partner, który ma nie tylko doświadczenie w technologii LNG, ale i szeroką sieć kontaktów z producentami LNG. Mógłby to być również producent LNG. Tym bardziej, że wśród producentów popularna stała się zasada wykupywania przepustowości w różnych terminalach w celu sprzedawania gazu tam, gdzie można to zrobić najkorzystniej.

W przypadku Polski pewnym uzupełnieniem dla importu rurociągami i poprzez



terminal LNG może stać się wydobycie gazu łupkowego. Jednak jest to proces skomplikowany, kosztowny i w chwili obecnej nie dający gwarancji zabezpieczenia interesów gazowych Polski. Należy więc inwestować w nowe technologie, jednocześnie nie rezygnując z przyjętych i już funkcjonujących rozwiązań. Również podpisane przez Polskę umowy długoterminowe na import gazu (pomijając Gazprom) z firmami Statoil (Norwegia) oraz DONG (Dania) wydają się być racjonalnym rozwiązaniem dywersyfikacji dostaw tego surowca. Trzeba jednak pamiętać, że dywersyfikacja źródeł dostaw gazu musi iść w parze z rozwojem infrastruktury, a więc z modernizacją i rozbudową rurociągów przesyłowych i podziemnych magazynów gazu.

Reasumując, Polska musi posiadać infrastrukturę alternatywną do gazociągów, czyli terminal LNG. Brak terminalu LNG stanowi przeszkodę w prowadzeniu realnej polityki dywersyfikacji surowców energetycznych. Co więcej, brak terminalu LNG nie tylko stawia Polskę w niekorzystnej sytuacji w razie zachwiania dostaw gazociągami, ale osłabia i ogranicza możliwość aktywnego uczestniczenia w podejmowaniu kluczowych dla funkcjonowania gospodarki energetycznej Unii Europejskiej decyzji. ■